

## EXLIBRIS Pana Leśniczego Bogusława Zieziuli

### *PSI NOS*

Pies ma taki kawałek siebie,  
który zawsze frapuje mnie wielce.  
Ten kawałek psa jest na przedzie.  
To nos. A za nim jest serce.

Do ludzkiego serca przez żołądek,  
przez nos tylko się wejdzie do psiego.  
Pies obejrzy cię nosem, oceni,  
zdecyduje, czy mu będziesz kolegą.

Czarny, mokry, czasem zimny strasznie,  
zwłaszcza, gdy cię pod kołdrą trąca  
najpierw nos, potem łapa. Hej, wstawaj!  
Trzeba na dwór, do wiatru, do słońca!

Nos się przecież musi nawąchać,  
musi sprawdzić, kto szedł drogą z rana.  
Ty kupujesz w kiosku gazetę,  
na latarniach jest psia wypisana.

### *OGON*

Cieszyć można się na różne sposoby:  
głośnym śmiechem, krzykiem, pokłonem,  
lecz czy może się cokolwiek równać  
z szczęściem psim, wypisanym ogonem.

Sama radość, ten koniec ogona,  
pętla szczęścia w powietrzu pisane,  
kiedy pies zaczyna opowiadać,  
jak się cieszy, że wychodzi gdzieś z panem.

Albo jak mu jest miło napotkać  
na spacerze Agę sąsiada.  
Nawet gdyby chciał grać obojętność –  
nie da rady. Ogon wygada.

Pewnie, można pokręcić kuleczką,  
ale lepiej wygląda to znacznie,  
jak pies całym ogonem wiruje,  
gdy ze szczęścia machać nim zacznie.

### *SIADA PAN BÓG WIECZOREM...*

Siada Pan Bóg wieczorem przy kominku, zmęczony,  
W wysiedzianym fotelu, wreszcie w starych kapciach,  
Wzdycha ciężko i smutno, potrząsając głową...  
Ciężko być Panem Bogiem w takich trudnych czasach.  
Panie... z pyskiem na Bożej nodze mruczy Boży Pies,  
Ten Azor, ten z wioski pod lasem, ma za krótki łańcuch,  
Widzę, że jesteś zmęczony, ale wiesz, jak to jest...  
I, Panie Boże, ta Bella, co oszczeniła się w lesie,  
Umarła wczoraj. Z głodu. Anioł duszę już niesie.  
Ale wzięliśmy mamę, a dzieci zostały same...  
I w lesie psa ktoś przywiązał, bo miał już jego dość...  
Daj żeby jeszcze dzisiaj szedł lasem inny ktoś.  
Pomyśl o psach, które tęsknią, i wszystkich tych, co są głodne  
I o tych, które są bite, i wielu tych, co samotne  
I przejechanych na drogach – żeby trafiły do Boga...  
Panie... jesteś zmęczony, ale wiesz, jak to jest...  
One mnie proszą o Ciebie, mruczy do Boga pies.  
- Dobrze już, dobrze, piesku, zrobimy wszystko w lot.  
Z boku, na cichych łapach, skrada się Boży Kot...

### *PSIA DUSZA*

To tylko pies, tak mówisz, tylko pies...  
A ja ci powiem, że pies  
to czasem więcej jest niż człowiek.  
On nie ma duszy, mówisz...  
Popatrz jeszcze raz –  
Psia dusza większa jest od psa.  
My mamy dusze kieszonkowe –  
maleńka dusza, wielki człowiek.  
Psia dusza się nie mieści w psie  
I kiedy się uśmiechasz do niej  
ona się huśta na ogonie.  
A kiedy się pożegnać trzeba  
i psu czas iść do psiego nieba,  
to niedaleko pies wyrusza.  
Przecież przy tobie jest psie niebo,  
z tobą zostaje jego dusza.

## *DOKĄD IDĄ PSY GDY ODCHODZĄ*

Dokąd idą psy gdy odchodzą?  
No bo jeśli nie idą do nieba,  
to przepraszam Cię, Panie Boże,  
mnie tam także iść nie potrzeba.

Ja poproszę na inny przystanek –  
tam gdzie merda stado ogonów;  
zrezygnuję z anielskich chórów  
tudzież innych nagród niebosktonu.

W moim niebie będą miękkie sierści,  
nosy, łapy, ogony i kły;  
w moim niebie będę znowu głaskać  
wszystkie moje pożegnane psy...